Nr. 65 SOSNOWIEC, niedziela dnia 19 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Wilk w owczej skórze".

Oddawna znikli w niesławie historyczni Faryzeusze jerozolimscy, których Zbawiciel nazywał „grobami pobielanymi", ale metody faryzejskie wciąż jeszcze pokutują na świecie. Przyswoili je sobie ludzie przewrotni, nie cofający się przed żadną niegodziwością, byleby zamierzony cel osiągnąć. Ostrzega przed nimi owczarnię Chrystusową Ewangelja św. w znanej przypowieści o „wilkach przyodzianych w owcze skóry".

Dziś szczególnie, bardziej niż kiedykolwiek grasuje wielu takich „wilków", maskując przyrodzone swe kły i pazury faryzejską religijnością. Osobnik, który całą swą publiczną działalnością stwierdził ścisłą łączność z wrogami Krzyża, występuje nagle jako szermierz w obronie rzekomo pogwałconych praw kościelnych, z których w gruncie rzeczy drwi i szydzi sobie. W danym bowiem wypadku, manewr ów jest potrzebny pewnym celom partyjnym. Kiedyindziej znów przewrotny faryzeizm posuwa się do tak zuchwałej maskarady, że się występuje w roli „jednego z czcigodnych Duszpasterzy w Królestwie" i na szpaltach pewnego radykalnego pisemka, zamieszcza iście „wilcze kazanie".

Zaczyna się ta maskaradowa „*homilja*" cytatą z Ewangelji św. Mateusza, kończy zaś tem, co było z góry do przewidzenia: agitacyjnem hasłem partyjnem. Poddawać krytycznemu rozbiorowi całą tę niezdarną elukubrację, byłoby zbytecznem. Wystarczy streścić w krótkości argumentacje wilczego kaznodziei, aby poznać, z kim się tu ma do czynienia.

Szczytne upomnienie Chrystusa Pana, zwrócone do uczniów sarkających na marnotrawstwo niewiasty, namaszczającej nogi Mistrza kosztownemi olejkami, („A l b o w i e m z a w s z e u b o g i e m a c i e z s o b ą, a l e M n i e n i e z a w s z e m a c i e"), przystosowuje, a raczej naciąga rzekomy „Duszpasterz" do rzeczy i pojęć nie będących w zasadniczym związku z czcią Boską, lecz wypływających wyłącznie z doktryny polityczno-partyjnej. Chodzi tu bowiem o wyszydzenie całej akcji społeczno-filantropijnej jaka się obecnie dla złagodzenia nędzy polskiej tak intensywnie prowadzi w rozmaitych organizacjach bezpartyjnych i apolitycznych z krakowskim Komitetem książęco-biskupim na czele.

Daremne zabiegi, aby tę samarytańską działalność podporządkować interesom radykalizmu partyjnego, wywołują w tym obozie gwałtowne ataki, przeciw najzasłużeńszym i najofiarniejszym mężom w narodzie, a omawiane „wilcze kazanie" jest dalszym ciągiem całej tej warcholskiej kampanii. Więc maskaradowy „kaznodzieja" poucza swoich słuchaczów, jako niby konsekwentny wniosek z cytowanego tekstu, że wszelkie jałmużnictwo nie jest bynajmniej przykazaniem Bożem, jeno „radą ewangeliczną", która nikogo pod grzechem nie obowiązuje.

Po dość długiem a wykrętnem kołowaniu, oświadcza się jasno i wyraźnie mniej więcej, w ten sens: „Wszystko co macie, tylko do nas znoście, my bowiem t. j. nasza partja, stanowi *alfę i omegę* wszelkiej działalności". W dalszym zaś ciągu „wilczy kaznodzieja" tak już powiada: „D o s y ć w s p o m a g a n i a u b o g i c h, d o s y ć s z y c i a i g n i a z d s i e r o c y c h" (cyta-ta dosłowna!).

Chyba i czytelnik ma już „dosyć" tej faryzejskiej „homilli", której autor przeszarżował odgrywaną rolę dochodząc w końcu do... cynizmu.

Podobnych bredni nie mógłby napisać, nietylko „czcigodny Duszpasterz z Królestwa", ale wogóle żaden duchowny chrześcijański, „Owcze skóry" nie zdołają przysłonić przyrodzonych wilkowi kłów i pazurów.

Ks. A. G.

Z widowni wydarzeń.

Na całym obszarze.

Najgwałtowniejsze w obecnej chwili walki na froncie zachodnim, t. j. we Francji — nie przyniosły do tąd decyzji. Niemcy, pomimo zaciętych ataków nieprzyjaciela, utrzymali wszystkie niemal zdobyte pozycje. W ostatnich dniach doszło do krwawych walk w Szampanii pod Saint Souplet. Pozatem główne zadanie przypada artylerji, która po obu stronach rzeki Mozy rozwija ożywioną działalność. Można z tego wnosić, że wielka bitwa pod Verdun bynajmniej jeszcze nie dobiegła końca i przygotowują się nowe walki piechoty.

Na terenie wschodnim panuje dotychczas względny spokój. Tylko na froncie galicyjskim toczą się drobne utarczki straży przednich. Nad Strypą Rosjanie wykonali onegdaj kilka silniejszych ataków, które odparły wojska austro-węgierskie. Czy jest to początek zapowiedzianej oddawna ofensywy rosyjskiej — przyszłość pokaże.

Na terenie włoskim nieprzyjaciel rozwija z wiosną, coraz energiczniejszą działalność. Szczególnie na froncie Isonzo bardzo często przechodzą Włosi do ataków lecz, jak dotychczas, bez powodzenia. U wzgórza Podgory wykonali zacięty atak i miejscami wdarli się do stanowisk austrjackich, zostali jednak wkrótce wyparci w walkach na bagnety. Również zakończyły się niepowodzeniem operacje włoskie pod San-Martino. Na całej linii toczy się bardzo ożywiony ogień artylerji.

W Albanii i pod Salonikami sytuacja strategiczna, jak się zdaje, w ostatnich czasach nie uległa zmianom.

Ofensywa rosyjskiej armii kaukaskiej rozwija się w dalszym ciągu. Ostatni komunikat rosyjski mówi o odrzuceniu Turków z nad rzeki Kalapotamos. Jak do-

nosi „New York Times" z dobrze poinformowanych kół, celem rosyjskiej ofensywy w Małej Azji jest opanowanie położonego naprzeciw Cypru portu Aleksandretty. W ten sposób urzeczywistnione zostałyby dążenia Rosji do portu na morzu Śródziemnem.

Z terenu perskiego niema wiadomości o jakichkolwiek ważniejszych wydarzeniach.

Po dłuższej przerwie nadeszły wieści o walkach w Egipcie, gdzie armia angielska pod dowództwem generała Peyton obsadziła miejscowość Sollum.

Angielski urząd wojenny otrzymał od generała Aylmera z Mezopotamii telegram, w którym tenże donosi, iż nie zdoła przebić się do gen. Townshenda, obleganego od 5 miesięcy przez Turków w Kut-el-Amara (170 kilom. na południe od Bagdadu). Jak głosi Biuro Telegr. Wolffa, ostatnie wieści od gen. Townshenda potwierdzają, iż 12,000 jego żołnierzy cierpi wielki niedostatek. Amunicji jest bardzo mało, zapasy żywności są wyczerpane i połowa koni wybita na pożywienie dla wojska. Również stan zdrowia żołnierzy jest zły. Lotnicy dostarczają wielkiej ilości lekarstw. Generał Townshend oświadczył przez lotnika, iż w najbliższych tygodniach będzie musiał się poddać.

Polonus.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 17 marca:

„Położenie na ogół niezmienione".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 16 marca:

„Na frontach części armii generała Pflanzer-Baltina i grupy wojsk generała Boehm-Ermollego, trwa obustronna wzmożona działalność artylerji.

Na północnym wschodzie od Kozłowa nad Strypą, nasze wojska zabezpieczające odparły natarcia Rosjan.

Deputacja armii kaukazkiej.

BERLIN. (BTW). Cesarz przyjął w poniedziałek w Carskim Siole deputację armii kaukaskiej, która dorę czyła mu między innemi klucze fortecy Erzerum.

Znów na froncie.

CARSKIE SIOŁO. (BTW). Mikołaj II udał się na front.

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 17 marca:

„6 angielskich wybuchów podkopowych na południe od Loos pozostało bez skutku. W rozmaitych częściach Szampanii oraz między Mozą i Mozelą gwałtowne walki działowe. Na terenie Mozy nieprzyjaciel rzucił świeżą dywizję, którą jako 27 od początku walk na tym stosunkowo wązkim terenie frontu policzono, kilkakrotnie przeciw pozycjom naszym na wzgórzu Martwy Człowiek. Przy pierwszym na kształt napadu, bez przygotowania artyleryjskiego podjętym ataku niektóre kompanie dotarły aż do naszych linii, gdzie nielicznych pozostałych nierannych ujęto. Drugi atak zamarł jeszcze w naszym ogniu izolacyjnym".

Nowy minister wojny.

PARYŻ. (BTW). Generał dywizji Roques zamianowany został ministrem wojny na miejsce generała Gallieniego, który ustąpił ze względu na stan zdrowia.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą dnia 17 marca:

„Położenie na ogół niezmienione".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 16 marca:

Słabszą była wczoraj napastnicza działalność Włochów, na froncie isonzo. Ogniem artyleryjskim udaremniono próby dużych sił, by podejść ku stanowisku Podgórza. Na północnem zboczu Monte San Michele, odparto krwawo natarcie nieprzyjaciela. W nocy toczyły się niejednokrotnie walki armatnie. Czynną jest również artylerja na froncie Karyntyjskim, w odcinku Pella.

Dar Papieża.

BERLIN. (BTW). Jak się dowiaduje „Kreuzztg.", Papież złożył przez nuncjusza wiedeńskiego 10000 koron dla ludności zajętych obszarów Serbji i Czarnogórza.

Z parlamentu niemieckiego.

Onegdajszy porządek sesji parlamentu rzeszy, zawierał pierwsze czytanie etatu w związku ze wstępnemi obradami w sprawie projektowanych podatków. Sekretarz stanu dr. Helfferich wypowiedział mowę, trwającą pięć kwadransy w której między innemi oznajmił co następuje:

„Za pomocą nowej pożyczki wojennej stoczymy wielką bitwę finansową. Rząd niemiecki zwraca się pełen ufności do narodu niemieckiego. Nasze wydatki wojenne są dziś zaledwie cokolwiek wyższe, aniżeli w roku ubiegłym. Natomiast wydatki wojenne Anglji są o połowę większe, aniżeli nasze. Nasza siła finansowa, podobnie jest tak mało wyczerpaną, jak wojska nasze mało są znużone walką. Jednocześnie przeciwnicy nasi sami spostrzegli, iż pomysł ogłodzenia nie posiada żadnej wartości. Nieprzyjaciel który pod protekstem zniszczenia militaryzmu niemieckiego zamierzał w rzeczywistości zniszczyć naród niemiecki, znowu przekona się, iż stoimy jak jeden mąż, z miłości dla ojczyzny. Zwycięstwo należy do nas i musi do nas należeć".

Dalsze obrady parlamentu odłożono do środy, dnia 22 marca.

List Sienkiewicza.

Czytamy w „Kurjerze Poznańskiem" „Chicago Herald ogłasza korespondencję p. Piotrowskiego pisaną z Vevey, w której dziennikarz amerykański opisuje swoją wizytę u pp. Sienkiewiczów i podaje w tłumaczeniu angielskim list Sienkiewicza napisany do Chicago Herald. Sienkiewicz opisuje w jaki sposób zorganizowano szwajcarski Komitet ratunkowy z siedzibą w Lozannie, następnie w Vevey i w jaki sposób Komitet ten wszedłszy w stosunki z Komitetami w Warszawie i Lwowie, prowadzi swoje dzieło.

Sienkiewicz mówi też o ofiarności, zaznaczając, że ze wszystkich krajów najwięcej ofiarnymi okazali się amerykanie, następnie anglicy, potem kanadyjczycy i nowozelandczycy, wogóle rasa anglo saska. W końcu opisuje Sienkiewicz straszne spustoszenie kraju i mówi, że otrzymano miljony, podczas gdy potrzebne są miljardy".

MARJA KONOPNICKA.

Nasz sztandar.

Nasz sztandar tkała żywa moc
Co śmierci się nie lęka!
Przez chmurne dnie, przez głuchą noc
Tkała go duchów ręka.
My jej drgającą snuły nić,
Z serca, co żarem bije...
Ten tylko naród godzien żyć,
Co czuje sam, że żyje!

Nasz sztandar powiał w jasność zórz
Na drzewcu z tego drzewa,
Co korzeniami wszerz i wzdłuż
Wrosło w tej ziemi trzewa.
I nikt i nic, przez żaden trud,
Nie zerwie węzła tego,
Co z ziemią wiąże wierny lud,
A ziemię z duchem jego!

Nasz sztandar jedno hasło ma
I jedno zawołanie:
— W jedności, pracy żyje, trwa,
Jest z klęski — zmartwychwstanie,
My go z czcią niesiem w życia chram
Od ziemi, od macierzy...
— Bo wejdzie ten do jutra bram,
Kto w jutro swoje wierzy.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 18 III.

Jubileusz nauczyciela.

Dziś obchodzony jest w naszym grodzie jubileusz ćwierćwiekowej pracy nauczycielskiej p. Piotra Budrysa, przełożonego szkoły Dietlowskiej t. zw. „Aleksandrówki". Urodzony na Żmudzi, jubilat dzisiejszy, akurat przed dwudziestu pięciu laty, rozpoczął zawód nauczyciela ludowego w Suwalszczyźnie, skąd następnie przeniósł się do Łodzi, a od września 1894 r. stale przebywa w Sosnowcu początkowo jako młodszy, a następnie jako starszy nauczyciel znanej szkoły fabrycznej, utrzymywanej kosztem firmy pp. Dietlów. Tym sposobem niemal całe ćwierćwiecze pracy nauczycielskiej p. Budrysa upłynęło w tutejszem środowisku.

Zamiłowany w swoim zawodzie, jubilat dzisiejszy spełniał sumiennie odpowiedzialne, a niewątpliwie i wielce

---

JAN NERUDA

WAMPIR.

(Z czeskiego).

Niewielka łódź motorowa, która kursuje codzienie pomiędzy Konstantynopolem a wyspami Książęcemi, przybiła do brzegu wyspy Prinkipo.

Wysiedliśmy.

Towarzystwo nasze składało się z kilku tylko osób. Jedna polska rodzina: ojciec, matka, córka, narzeczony i my dwaj. Ale prawda był ktoś jeszcze.

Na drewnianym, przez Złoty Róg przerzuconym moście, przyłączył się do nas jakiś młody Grek. Sądząc z teczki i szkicownika pod pachą, był to malarz.

Wielce sympatycznie przedstawiała się polska rodzina. Rodzice dobroduszni i otwarci ludzie, narzeczony elegancki młodzieniec o wielkoświatowych manierach. Udawali się na Prinkipo aby tam przepędzić letnie miesiące; chorowitej nieco córce potrzebny był pobyt w takiej właśnie południowej miejscowości klimatycznej.

Blada, piękna dziewczyna, przechodziła być może niedawno ciężką chorobę, albo też tkwił w niej jej zaród. Wspierała się na ramieniu swego narzeczonego, odpoczywała często, a suchy kaszel przerywał jej chwilami mowę.

Tych dwoje wierzyło w szczęście i uzdrowienie... Posłuszni wskazówkom Greka, który nas wnet na molo pożegnał, wynajęli Polacy mieszkanie w pewnym francuskim hotelu.

Zjedliśmy wspólnie śniadanie, poczem gdy upał zelżał nieco, skierowaliśmy kroki na pobliżki pagórek, oddychający świeżością gaju piniowego, chcąc się w spokoju napawać widokiem czarownej okolicy.

Zaledwieśmy wyszukali odpowiednie miejsce i ułożyli się wygodnie, zjawił się znowu nasz Grek. Skłonił się lekko, rozejrzał się wokół — poczem usadowił się również niezbyt daleko od nas. Otworzył swoją tekę i zaczął rysować.

— Sądzę, że on tylkodlatego opiera się plecami o skałę, ab yśmy nie mogli obserwować jego rysynku — zauważyłem.

— Obejdziemy się też bez tego doskonale — odparł młody Polak. — Dość przecież widzimy przed sobą...

Po chwili dodał:

— Zdaje się, że on naszych postaci używa także do dekoracji.. Niechże sobie rysuje...

W istocie mieliśmy na co patrzeć... Na całym szerokim świecie niema chyba rozkoszniejszego i szczęśliwszego zakątka nad Prinkipo.

— Tutaj musi przyjść uzdrowienie dla duszy i ciała...—szepnęło dziewczę, — Co za uroczy kraj!..

— Bóg wie, że niemam wrogów, ale gdybym ich miał, przebaczyłbym im winy w tej chwili... — przemówił ojciec drżącym głosem...

I znowu zapanowała cisza...

Po upływie może godziny, Grek powstał, zamknął swą tekę i oddawszy nam ukłon, oddalił się lekkim krokiem.

My jeszcze pozostaliśmy.

W hotelu wyszukaliśmy sobie stolik na przewiewnej, w kwiatach tonącej werandzie. Zaledwieśmy usiedli, gdy poza werandą dała się słyszeć kłótnia i łajanie. To nasz Grek kłócił się zawzięcie z gospodarzem.

Poczęliśmy się przysłuchiwać, bo nas to bawiło.

Ta zabawa nie trwała jednak długo.

— Gdybym nie miał innych gości,... — zamruczał gospodarz i wszedł po schodkach na werandę, na której siedzieliśmy.

— Proszę pana — zapytał młody Polak. — Kto to jest ten pan? Jak on się nazywa?

— Eh! ktoby tak wiedział, jak się ten chłystek nazywa... My nazywamy go wampirem.

— To malarz, nieprawdaż?

— Śliczne mi rzemiosło! — zamruczał gniewnie gospodarz. Tout on maluje tylko trupy... Jeżeli ktoś w Konstantynopolu lub tutaj w okolicy umiera, to ten łajdak już tego samego dnia ma gotowy portret nieboszczyka... Maluje naprzód i nie myli się nigdy, ten, sęp!

Starsza Polka wydała przeraźliwy okrzyk trwogi — córka osunęła się w jej ramiona zemdlona, blada kredowa białością...

Narzeczony zerwał się, jak szalony, zbiegł błyskawicznie ze schodków, pochwycił silną dłonią odchodzącego Greka za pierś, drugą zaś ręką sięgnął po jego tekę.

Pospieszyliśmy za nim.

Obagwaj młodzieńcy, leżąc na ziemi, szamotali się ze sobą.

Teka otwarła się, kartki były porozrzucane wokół, a na jednej z nich widniała — uderzająco podobna twarz młodej Polki z zamkniętemi oczami i mirtowym wieńcem dokoła skroni.

trudne obowiązki, wobec warunków, w jakich się znajdowało nasze szkolnictwo. Dowodem tego powszechne uznanie, a przedewszystkiem wdzięczna pamięć b. uczniów i wychowańców, którzy w latach dojrzalszych sprawiedliwie oceniają pracę pedagogiczną obecnego jubilata.

W uznaniu tych zasług, koledzy p. Budrysa i uczniowie szkoły, urządzili dziś p. Budrysowi obchód jubileuszowy rozpoczęty od nabożeństwa w tutejszym kościele parafjalnym. Uroczystą wotywę odprawił prefekt szkoły ks. Wacław Bielecki, przemówiwszy następnie w serdecznych słowach do jubilata i uczącej się młodzieży. Zaznaczamy przytem, że zarówno jubilat jak uczniowie, przystępowali do Stołu Pańskiego.

W gmachu szkolnym urządzono p. Budrysowi serdeczną owację, wręczając mu pamiątkowe adresy od kolegów i uczniów, oraz wygłaszając odpowiednie przemówienia.

Zebranie Straży ogniowej.

Jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali p. Zawadzkiego przy teatrze, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Straży ogniowej ochotniczej. Gdyby zebranie nie doszło do skutku, to o godzinie 4 odbędzie się ono w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd uprasza członków o liczne przybycie, gdyż na zebraniu będą omawiane sprawy b. ważne, jak sprawozdanie z działalności Straży za dwa ubiegłe lata, kwestja budżetu etc. Dokonane również zostaną wybory (komendanta, sześciu członków zarządu, trzech zastępców, trzech członków komisji rewizyjnej oraz jednego zastępcy) od wyniku których zależą dalsze losy instytucji.

Zaznaczyć należy, że członkowie rzeczywiści, zalegający w opłacie składek za czas do 1 stycznia 1916 r. o ile ich nie uregulują przed wejściem na salę, w myśl ustawy nie będą mogli wziąć udziału w zebraniu.

— **Koncert.** Z powodu siedmiolecia „Tow. Miłośników sztuki Polskiej", dziś w sobotę, w Teatrze zimowym odbędzie się koncert, w którym biorą udział p. S. Peucker (skrzypce), p. B. Pachelski (deklamacja), p. Obuchowicz, p. Brzezińska, (akompaniament) oraz chóry męskie, pod dyrekcją p. W. Powiadowskiego. Całkowity dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

— **Polski kantor wymiany pieniędzy.** Dzisiaj o godzinie 8 rano przy ul. Głównej Nr. 10, odbyło się poświęcenie kantoru wymiany pieniędzy, który otworzył p. J. Ruciński.

— **Karty na mięso?** Pisma berlińskie donoszą, że celem ograniczenia konsumcji mięsa zaprowadzone zostaną prawdopodobnie karty na mięso.

— **Benefis.** Dziś w sobotę w teatrzyku „Zacisze" (ul. Iwangrodzka) na benefis reżysera p. Rutkowskiego, odegrane zostaną „Powaby grzechu" komedja w trzech aktach Reya.

— **„Genowefa".** Jutro w niedzielę Koło amatorskie przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich (ul. Kościelna Nr. 4) odegra podniosłą sztukę w 7 odsłonach J. Chociszewskiego z muzyką F. Adamskiego — „Genowefa". Początek o godzinie 5-ej po południu.

— **Z „Teatru Narodowego".** Jutro w niedzielę w „Teatrze Narodowym na Pogoni na benefis p. Zofji Czarneckiej odegrana będzie tragedja Szyllera „Zbójcy". Bilety do nabycia w księgarni p. Regulskiej przy ulicy Głównej.

— **Nieporządki.** W jatce Komitetu żywnościowego przy ulicy Fabrycznej Nr. 10 sprzedający każą dłuższy czas czekać na mięso, którego „jeszcze" nie chcą ciąć. Wobec tego dziś sporo osób odeszło bez mięsa, ponieważ „czekać" nie mogły.

Obwieszczenia urzędowe.

Zauważono w ostatnim czasie, że w powiecie Będzińskim znajduje się w obiegu znaczna liczba podrobionych banknów i fałszywych monet (po 2, 1 i pół marki).

Przyrzekam nagrodę w wysokości:

200 marek

temu, który, dostarczy o fałszerzach pieniędzy dane, na zasadzie których może nastąpić ich ukaranie.

Sosnowiec, 16 marca 1916 r.

Naczelnik Powiatu (podp). **Büchting.**

Wszyscy właściciele fabryk mydła, ich zastępcy, jak również wszyscy handlujący mydłem i magazynierzy, dalej wszyscy właściciele i rządcy domów, w których znajdują się składy mydła, winni zameldować piśmiennie wszelkie zapasy mydła w moim biurze handlowym ul. Fabryczna do 25 marca 1916 r. oddzielnie po gatunkach, a mianowicie: mydło dla celów fabrycznych, szare mydło, mydło zo prania, mydło toaletowe. Od dnia opublikowania niniej szego ogłoszenia wzbroniony jest wszelki wywóz mydła z pow. będzińskiego. Zmiana składu winna być także zameldowana piśmiennie w moim biurze handlowym. Nie istnieje zamiar zarekwirowania, lecz tylko stwierdzenia zapasów mydła. Doniesienia niezupełne lub zaniechanie zameldowania pociąga za sobą skonfiskowanie zatajonego mydła i nałożenie na osobę zobowiązaną do zameldowania kary pieniężnej do 1000 marek, w razie zaś niemożliwości zapłacenia — więzienie.

Naczelnik powiatu.

Przepustka, wystawiona dla woźnego sądowego Pawła Pawlika w Będzinie w lipcu 1915 roku przez Naczelnika Zarządu Cywilnego dla Polski po lewej stronie Wisły w Kaliszu została zgubiona. Uprasza się o zwracanie uwagi na oią i w razie wykrycia o przesłanie jej do niżej wymienionego urzędu.

Będzin, 6 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Pokojowy
Sędzia Dozorca.

Z Będzina.

✠ **Zebranie nauczycieli.** Na ostatniem zebraniu nauczycieli szkół ludowych przewodniczący p. Kaczyński odczytał referat „O zadaniach wychowawczych szkoły w Polsce". Nadto wysłuchano sprawozdania z gólnego posiedzenia „Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Warszawie".

✠ **Przedstawienie.** Pojutrze dnia 20-go marca odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz kasy pomocy przy Straży Ogniowej ochotniczej. Program: „Zamek na Czorsztynie" (Bojomir i Wanda) opera w 2 aktach K. Kurpińskiego i „Loterja" opera w 1 akcie St. Moniuszki. W przedstawieniu biorą udział soliści, orkiestra i chór z 70 osób.

✠ **Kuchnia Chrześć. Tow. Dobr.** mieszcząca się przy ul. Sławkowskiej w domu p. Zmigroda od frontu przeniesioną została do obszerniejszego lokalu w oficynie tegoż domu. Skutkiem zwiększonej działalności, porcje przygotowywane są w 2 ch kotłach i wydawane są po 8 groszy, biednym zaś za kartkami pań dzielnicowych — bezpłatnie.

✠ **Purym—bal.** Afisze żydowskie zapowiadają na jutro w sali teatru „Corso" t. zw. „Purym —bal". Tańce zapowiadają się ohoczo. Bez komentarzy!

✠ **Na targu tygodniowym** onegdaj produktów zupełnie nie było, ponieważ przekupnie — żydzi wczesnym rankiem urządzają istną obławę na włościan, dążących na targ i wszystko wykupują.

Z Dąbrowy.

✠ **Przedstawienie.** Jutro w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy plebanii, Koło amatorskie odegra sztukę ludową w 3-ch aktach Piotra Kołodzieja p t. „Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada" czyli „Poczciwy młynarz". Początek o g. 6 wieczorem, ceny od 50 do 15 kop.

Organizacja Rad Miejscowych w Zagłębiu.

W Ząbkowicach prezesem R. M. O. obrano p. Józefa Jaworskiego, zastępcą i sekretarzem p. Ludwika Dzięciołowskiego. Opiekunami dzielnicowymi zostali: na Bielowiźnie p. Marja Dojlidowa, w miejscowościach Antoniów, Piła Ujejska, Kosztury, Piekło i Łękowica— p. Aniela Jungowa; w Ujejscu — p. Pasamonik; w Wygiełzowie — p. S. Dzięciołowska. Budżet określono na 3,642 rb. miesięcznie. Ba Bielowiźnie postanowiono otworzyć sklep spożywczy spółkowy.

W Siewierzu prezesem R. M. O. został ks. Tomasik, zastępcą p. Wiktor Korusiewicz. Budżet przewidziany jest w sumie 1,000 rb. miesięcznie. Postanowiono w pierwszym rzędzie doprowadzić do porządku szpital, który jest w opłanym stanie.

W Czeladzi prezesem Rady został ks. proboszcz M. Rogóyski, wice-prezesem p. Józef Karney.

W Koziegłowach prezesem jest p. Br. Juraszyński, zastępcą p. Leonard Krajewski. Teren działalności R. M. O. obejmuje miasto Koziegłowy i gminę Rudnik Wielki. Budżet wynosi 800 rb. miesięcznie.

W Poraju prezesem R. M. O. jest wójt gminy, p. Maksymilian Rozmysłowicz. r.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Pobór 18-letnich.** Powołanie popisowych, urodzonych w 1898 roku, którzy z dniem 1 stycznia 1916 roku obowiązani są do służby w pospolitem ruszeniu, ogłoszone zostało już na Węgrzech, w Austrji zaś nastąpi za dni kilka. Ćwiczenia tych popisowych odbędą się w obu państwach monarchji pomiędzy 14 kwietnia a 3 maja.

✕ **Storpedowany okręt.** Holenderska Agencja Telegraficzna donosi z Rotterdamu: Nadeszła tu depesza telegrafu iskrowego donosi, że okręt holenderski „Tubantia" został storpedowany. Szybka pomoc zdołała ocalić załogę i podróżnych, sam okręt, kosztujący 12,000,000 marek poszedł na dno.

✕ **Francuzi dla Francji.** Na radzie wojennej czwórporozumienia Joffre imieniem rządu francuskiego i kierownictwa armii złożył oświadczenie, że Francja wobec groźnego położenia pod Verdun skoncentruje obecnie całą swą siłę wojskową na ziemi francuskiej i zdała trzymać się będzie od wszelkich innych akcji.

Adres biura pośredniczącego w korespondencji z jeńcami wojennymi w Niemczech:

Zentral Nachweise-Büro
Berlin N. W. 7.
Dorotheenstrasse Nr. 48.

Adres biura, pośredniczącego w korespondencji z państwami wojującemi i neutralnemi:

Hilfsstelle
der
Deutschen Friedensgeselschaft
während der Kriegsdauer
im Kgl. Kunstgebäude
Stuttgart, Schlossplatz 2.

W czwartek dnia 23 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu, żałobne nabożeństwo za duszę legionisty

ś. † p.

Edwarda Matyszkiewicza

na które zapraszają życzliwych

338 Żona i rodzice.

Dajemy głos!

W naglącej sprawie.

Od szeregu już miesięcy, a w szczególności w ostatnich tygodniach, wiele osób zapadło na choroby żołądkowe, których główną przyczyną jest odżywianie się chlebem, wypiekanym przez pp. piekarzy dla Komisji żywnościowej. Doświadczyłem tego, niestety, na sobie, i dla przestrogi podaję do ogólnej wiadomości.

W ubiegły poniedziałek nabyłem w sklepie Komisji żywnościowej przy ul. Niemieckiej bochenek chleba, upieczonego w piekarni p. Małczęcia. Tego samego dnia po zjedzeniu kawałka owego chleba począłem odczuwać ból żołądka i musiałem cały dzień przeleżeć w łóżku. Przypisując chorobę jedynie spożyciu chleba, smak którego był słono-kwaśno-gorzki, jestem przekonany, iż domieszka, jaką się posługuje piekarz, zawiera substancje szkodliwe dla zdrowia. Od jednej z osób kompetentnych otrzymałem też informacje, któremi chętnie się dzielę z czytelnikami.

W początkach powierzania wypieku chleba pp. piekarzom, Komisja żywnościowa wymagała ażeby z każdego wydanego worka mąki dostarczono 80 czterofuntowych bochenków — co też przez pewien czas się praktykowało. Aliści pp. piekarze, konkurując z sobą, poczęli składać Komisji żywnościowej oferty na wypiek z worka mąki 85—90, inni nawet 100 bochenków chleba! Komisja, mając na widoku dogodne warunki, odbierała wypiek jednym a powierzała innym piekarzom, aż wreszcie chleb stał się wprost niemożliwy do jedzenia.

A przecież możnaby zło usunąć, powierzywszy pewną ilość mąki jednemu z solidnych piekarzy i delegując specjalną Komisję, któraby przy wypieku czuwała; wówczas można by się przekonać, jakie będzie otrzymane pieczywo i w jakiej ilości, lub też należałoby stale delegować zaufanych urzędników, którzyby mieli pieczę nad wypiekiem chleba. Usunięto by wtedy słuszne skargi spożywców no i... coraz liczniejsze choroby żołądkowe.

A. Woźniski.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.